Nr 220 | Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem | Lwów, czwartek 25 września 1930 | Rok XIII

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie . . . . . zł 5·00
z dostawą do domu . . . . „ 5·50
na prowincji . . . . „ 5·50
za granicą . . . . „ 8·00

Cena egz. pojed. w całej Polsce 25 groszy

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Lwów, ul. Sykstuska 21. Telefon w dzień Nr. 24, od godz. 6-tej wieczór drukarnia Nr. 4-96

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. | Czek P. K. O nr. 142.176 | REDAKTOR NACZELNY: ARTUR HAUSNER.

Towarzysze, robotnicy, wyborcy!

Pamiętajcie o agitacji wyborczej.

Od 27-go września wyłożone będą spisy uprawnionych do głosowania. Kontrolujcie, czy jesteście wpisani!

Rewizje i aresztowania.

WARSZAWA, 23. 9. (tel. wł.) W nocy z piątku na sobotę oraz w ciągu soboty dokonano masowych rewizji w Kielcach u członków miejscowej org. PPS. Celem rewizji było poszukiwanie broni. Rewizje nie dały wyniku.

W Pruszkowie odbyły się masowe rewizje w poszukiwaniu broni i nielegalnej bibuły. I tu wysiłki policji, aby koniecznie coś znaleźć, okazały się daremne.

---

19 września została dokonana rewizja u b. posła na sejm Łosia w Dobrzyniewie, pow. Białystok.

W ub. niedzielę aresztowano w Jeziornie tow. Ryszarda Żrobika b. legjonistę, członka PPS. Aresztowano również tow. Sulmana, brata słynnego bojowca poległego za socjalizm w r. 1906.

Co powiedział prokurator Michałowski?

WARSZAWA, 23. 9. (tel. wł.). Prokurator Michałowski odpowiedział rodzinie jednego z uwięzionych posłów w Brześciu, która zwróciła się do niego z prośbą o przesłanie uwięzionym paczki z mydłem i szczotką do zębów oraz bielizną, że sprawa wysłania paczek do Brześcia w bieżącym tygodniu jeszcze nie będzie aktualna.

—o—

Pobyt Piłsudskiego w Sulejówku.

WARSZAWA, 23. 9. (tel. wł.). W końcu ubiegłego tygodnia zapowiedziano że w niedzielę ukaże się nowy wywiad p. Piłsudskiego. Jak wiadomo, wywiad ten się nie ukazał. Przyczyną tego jest, jak się okazuje nagły, a niespodziewany wyjazd p. Piłsudskiego do Sulejówka, który udał się tam w sobotę rano i jeszcze stamtąd nie wrócił.

Ciekawe w tem jest jedno, że podobno w prasie rządowej kategorycznie zabrania się pisać o tym wyjeździe.

Wojska mandżurskie zajęły Pekin?

SZANGHAJ, 23. 9. (PAT). Wojska mandżurskie, które w dniu dzisiejszym zajęły Tien-Tsin, mają jutro wkroczyć do Pekinu. Gen. Yen-Hsi-Shan, który opuszcza te miasta ze swemi oddziałami, powraca wraz z nimi do prowincji Shan-Si, ogłaszając przy tem proklamację, nakazującą podwładnym przekazać ich posterunki mandżurom, nie traktując ich jako wrogów. Zajęcie Tien-Tsinu dokonane było w zupełnym porządku. Wojska mandżurskie ustawione były na peronach kolejowych i patrzyły ze spokojem jak oddziały prowincji Shan-Si wsiadały do przeznaczonych dla nich pociągów.

—o—

WYCIĄG Z PROTOKUŁU WSPÓLNEGO z dnia 20. września 1930 r.

Sąd okręgowy Wydział VI karny we Lwowie w sprawie konfiskaty Nr. 213 czasopisma p. t.: „Dziennik Ludowy“ z daty Lwów, dnia 17-go września 1930 r. do Sygn. VI. 1. Pr. 186-30 na posiedzeniu niejawnem w dniu 20. września 1930 roku po wysłuchaniu zdania Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie

POSTANAWIA:

uznać za usprawiedliwioną dokonaną dnia 16. września 1930 roku przez Prokuratora Sądu okręgowego we Lwowie konfiskatę czasopisma pt. „Dziennik Ludowy“ Nr. 212 z daty Lwów dnia 17. września 1930 r. zawierającego 1) w artykule p. t.: „Przed wyborami“ w ustępie od słów „Obóz“ do „polski“, 2) w artykule p. t.: „Pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy“ a) w ustępie od słów „Jak pułk“ do „rodzinę“ b) w ustępie od słów „Oto w Narodzie“ do „spokojnie“ 3) w art. p. t.: „Artykuł 100 rosyjskiego kodeksu karnego w zastosowaniu do aresztowanych posłów“ w całości — znamiona ad ustęp 1) występku z par. 302 uk. ad ustęp 2) występku z art. V. ust. z 17. 12. 1862 Nr. 8 i par. 488 uk. ad ustęp 3) występku z par. 300 uk. zarządzić zniszczenie całego nakładu i wydać w myśl par. 493 p. k. zakaz dalszego rozpowszechniania tego pisma drukowego.

Zarazem wydaje się odpowiedzialnemu redaktorowi tego czasopisma nakaz, by orzeczenie niniejsze umieścił bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierwszej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąga za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 r. Dzpp. Nr. 6 ex 1863 tj. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 zł.

UZASADNIENIE:

Ogłoszenie drukiem wymienionych wyżej artykułów ma na celu ad a) pobudzić do nieprzyjaznych kroków przeciw ugrupowaniu politycznemu obozu BBWR. pomawiając go o organizowanie krwawych zajść w czasie zgromadzeń innych ugrupowań politycznych, ad 2) zohydzić w oczach społeczeństwa wiceministra spraw wewnętrznych płk. Pierackiego, pomawiając go o wykorzystywanie swego stanowiska urzędowego w celach materjalnych, ad 3) ma na celu łżeniami i wyszydzeniami poniżyć w powadze zarządzenia władz państwowych odnośnie do kwalifikacji przestępstw zarzuconych byłym posłom sejmowym, co odpowiada znamionom występku z par. 302 uk. z art. V. ust z 17. 12 1862 Nr. 8 par. 488 uk. i par. 300 uk. Według 487, 488, 489 pk. oraz par. 36 i 37 ust. pras. jest zatem powyższe postanowienie uzasadnione.

Na oryginale właściwe podpisy. Za zgodność: (Podpis nieczytelny) starszy sekretarz.

—o—

Chwilę rozwagi!...

W obecnych czasach trudno bardzo pisać o sprawach osobistych marszałka Piłsudskiego, bo gorliwi urzędnicy **konfiskują** na wyścigi prasę niezależną.

Tem niemniej trzeba o tych sprawach pisać, bo nagromadziła się taka ogromna ilość krzyków, bezmyślności, deklamacji, że uczciwego człowieka zbiera wstyd poprostu.

Spróbujmy tedy ująć sprawę najbardziej głośną: **„pieniędzy, pieniędzy, pieniędzy“**, poruszoną w jednym z „wywiadów“.

Ale najpierw jedna spokojna uwaga: O sprawach pieniężnych należy pisać skrupulatnie, podawać cyfrę, lub tytuł prawny, zwłaszcza jeżeli chodzi o posłów, ministrów i t. p. ludzi pełniących publiczne, jawne obowiązki.

Marszałek **Piłsudski zaczął kampanję** swoim wywiadem, w którym nie podał ani cyfr pieniędzy „panów posłów“, ani tytułów prawnych tj. czy co im się z prawa należało, czy nie.

W społeczeństwie zareagowano na to rozważnie i spokojnie. Odpowiedziano argumentami. Ale dziennikarze rządowi, kochane „walety“ przesoliły w służbistości, gorliwości i kłamstwie, jak zawsze.

Prasa opozycyjna zaczęła na to wyliczać pieniądze Marszałka Piłsudskiego. — W odpowiedzi zjawiły się deklamacje p. **Hołówki,** pełne tak nieprawdziwych twierdzeń, że ludziom rozumnym z początku „mowę odjęło...“.

Dołączył się do tego jeszcze p. **Kaden,** a po nim p. **Bandrowski,** jeden i drugi zupełnie już bezprzytomnie.

I to wszystko o **pieniądzach,** a więc o rzeczach najbardziej prostych, wymiernych, dających się obliczyć!

Pomówmy zatem o nich **spokojnie.**

W obozie socjalistycznym, a pewnie także w obozach chłopskich, **nikt nie bierze Piłsudskiemu za złe, że brał pensję od C. K. R. P. P. S.** przez długie lata;

nikt mu nie wypomina, że eksproprjował pieniądze w pociągach i monopolach rządu rosyjskiego;

nikt mu nie bierze za niewłaściwe, że wraz z innymi zwracał się do towarzyszy niemieckich o pomoc pieniężną;

nikt nie gorszy się, że dom w Sulejówku powstał z darów i składek pieniężnych ludzi, którzy obecnie nie daliby na ten cel ani grosza, najczęściej, bo go nie mają...;

nikt nie poczytuje za ujmę, że polscy robotnicy w Stanach Zjednoczonych posyłali Piłsudskiemu **dolary.**

Pieniądze te dawano Piłsudskiemu jako socjaliście, jako pracownikowi bojówki, Związku Walki czynnej, Strzelca, Legjonów, jako wodzowi zwycięskiemu. Dawano, aby mu umożliwić pracę.

To jedna „transza“.

Ale jest i druga.

Do tej należą najpierw **pieniądze zbierane w biurach** przez przełożonych, lub pod okiem przełożonych, wśród oficerów lub podoficerów.

Te — należy sądzić — są zliczone wyraźnie.

Potem idą **pensje,** albo te które odbiera, i kwituje, albo z których rezygnuje.

Te dadzą się obliczyć co do grosza.

Potem idą takie sprawy jak **Pikiliszki,** które usiłował wyjaśnić rzeczowo p. minister Reform Rolnych.

O tych to grupach pieniędzy opinja publiczna wyrobi sobie jasne pojęcia po dokładnem zapoznaniu się z cyframi i z przepisami prawnemi. — Irytować się przed czasem w **tych** sprawach wydaje się rzeczą zbędną.

Dla nas socjalistów jest też sprawą zupełnie obojętną, czy marszałek Piłsudski je skromnie, czy się ubiera niedrogo, lub czy też mieszka tanio.

Wszyscy byliśmy ludźmi ubogimi i pozostaniemy ubogimi, tak jak byliśmy za caratu prześladowani i więzieni, a dzisiaj nas dalej prześladują i więżą.

Wszyscy jemy skromnie, ubieramy się skromnie i mieszkamy na najwyższych piętrach. Może dlatego możemy łatwiej z góry patrzeć na pijatyki w „Oazie“ itp. miejscach.

Więc zachowujemy roztropną miarę **w sądach,** choć podajemy od siebie dane o „pieniądzach, pieniądzach, pieniądzach“.

W każdym razie nikt z nas nie wyjął ani jednego, ani nawet pół miljona z kas państwowych na żadne cele partyjne.

L — n Pr...i.

Przedłużenie systemu premjowania.

WARSZAWA. 23. września (Pat.) We wtorek, 23. b. m. odbyło się pod przewodnictwem pr. Rady Min. Piłsudskiego posiedzenie Rady Ministrów. Na posiedzeniu tem. Rada Min. postanowiła znowelizować rozporządzenia ministrów skarbu, przemysłu i handlu, oraz rolnictwa z miesiąca lipca b. r., w sprawie zwrotu ceł, przy wywozie zbóż, produktów przemiału, oraz słodu w kierunku przedłużenia obecnego systemu premjowania tych produktów. Przedłużenie to będzie miało ważność aż do odwołania, z tem, że uchylenie przyznanych zwrotów ceł może nastąpić za poprzedniem dwumiesięcznem zapowiedzeniem.

W dalszym ciągu Rada Min. wysłuchała sprawozdania ministra rolnictwa o międzynarodowej konferencji rolniczej.

Uciekają z raju bolszewickiego.

WILNO. 23 września. (Pat.) Od początku września daje się zauważyć wzmożona ucieczka włościan z Rosji, uchodzących przed kolektywizacją. Ucieczka odbywa się stale pod osłoną dłuższych obecnie nocy. Przeciętnie przekracza granicę około 50 osób tygodniowo, przeważnie z inwentarzem żywym, które są umieszczane w zorganizowanych przez władze polskie obozach izolacyjnych.

„Czarny dzień“ na giełdzie w N. Jorku.

BERLIN. 23. września. (Pat.) Donoszą z N. Yorku, że w poniedziałek tamtejsza giełda przeżywała „czarny dzień“, wskutek dzikich tranzakcyj na giełdzie papierów wartościowych.

Straty wynoszą przeszło 1 miljard dolarów. We wszystkich działach kursy zupełnie się załamały. Tysiące papierów wartościowych zupełnie straciły wartość.

—o—

Z posiedzenia Rady Ligi Narodów.

Sprawa Kłajpedy i debata nad przyczyną kryzysu gospodarczego.

GENEWA. 23. września. (Pat.) Sekretarjat generalny otrzymał dziś, odpowiedź rządu litewskiego, dotyczącego pogwałcenia praw autonomicznych Kłajpedy. Rząd litewski, wyraża gotowość złożenia Radzie wszelkich wyjaśnień na ten temat kwestjonuje Jednak prawo mieszkańców terytorjum Kłajpedy, do skarg odnośnie ewentualnych przekroczeń konwencji kłajpedzkiej.

GENEWA. 23. września. (Pat.) Wielka debata gospodarcza, prowadzona w łonie drugiej komisji Zgromadzenia, zakończona została uchwaleniem rezolucji przedstawionej przez delegata hinduskiego, który domagał się zbadania przyczyn ogólno- światowego kryzysu gospodarczego przez komitet ekonomiczny Ligi Narodów rozszerzony przez czasowe wciągnięcie do niego specjalistów. Na badania te przeznaczony został specjalny kredyt w wysokości 100.000 fr szwajc.

Przesilenie gabinetu w Austrji?

WIEDEŃ, 23. 9. (PAT). Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że przesilenie w łonie gabinetu kanclerza Schobera nie doznało złagodzenia. Wicekanclerz Vaugoin obstaje stanowczo przy kandydaturze dr. Strafelli na generalnego dyrektora kolei austrjackich ponieważ proces prasowy wypadł dla niego korzystnie i ponieważ stosunki na kolejach austrjackich wymagają rychłej i energicznej sanacji. Klub chrześcijańsko-socjalny, który zbiera się dziś przed południem na posiedzenie uchwali niewątpliwie votum zaufania swemu prezesowi. Vaugoin oświadczy swoją solidarność z jego stanowiskiem. Mimo tego w kołach parlamentarnych uważają, że kompromisowe załatwienie konfliktu jest możliwe. Gdyby się udało doprowadzić do kompromisu, wówczas, jak donosi „N. Wiener Journal“ musiałby się gabinet Schobera podać do dymisji. Nie ulega wątpliwości, że prezydent Republiki powierzyłby ponownie misję utworzenia gabinetu Schoberowi. Do gabinetu nie weszliby między innymi: minister rolnictwa Federmaier i minister spraw wewnętrznych Schummy.

—o—

Nietykalność poselska warunkiem praworządności.

Kwestja immunitetu czyli nietykalności poselskiej została ostatnio znów wysunięta na porządek dzienny.

Przeciwnicy nietykalności poselskiej ponawiają swe stare ataki, utrzymując, iż immunitet poselski jest jakimś przywilejem bezkarności, że za pomocą immunitetu poselskiego „są pokrywane różnego rodzaju przestępstwa“.

Stałe ataki na immunitet poselski mogłyby nasunąć przypuszczenie, że nietykalność poselska stanowi jakiś wynalazek „sejmokracji“.

Otóż tak nie jest.

Reguła nietykalności poselskiej nie jest żadnym wynalazkiem sejmokracji. Jest to reguła, która

wszędzie towarzyszy konstytucjonalizmowi,

nie mówiąc już o ustroju parlamentarnym republikańskim.

Instytucja immunitetu poselskiego powstała w Anglji w *XVI* stuleciu, a w r. 1688 została zawarowana w art. 9 słynnego „bill of right“ (ustawa o prawach), według którego to artykułu za mowy i działalność w parlamencie poseł nie może być ścigany sądownie i odpowiada jedynie przed parlamentem. Prawo to powstało w wyniku długiej walki parlamentu przeciw zakusom władzy królewskiej, która dążyła do ograniczenia wolności parlamentu, ścigając drogą sądową opozycyjnych członków izby za ich mowy i działalność poselską. Już w *XVII* wieku immunitet poselski powstaje w Anglji jako gwarancja praw parlamentu jako ostoja jego niezależności

Z wyjątkiem ustrojów autokratycznych, we wszystkich państwach konstytucyjnych, nie tylko w republikach, ale nawet w monarchjach ograniczonych — zasada nietykalności poselskiej jest konstytucyjnie zagwarantowana dla umożliwienia parlamentowi stania na straży praworządności,

dla uniezależnienia parlamentu od władzy wykonawczej

i umożliwienia reprezentacji narodowej należytego, niezawisłego spełniania swych zadań i funkcji państwowych.

Jest więc rzeczą zupełnie zrozumiałą, że nietykalność poselska została wprowadzona również i do konstytucji marcowej.

Z wyjątkiem działalności opozycyjnej i to w granicach wykonania mandatu poselskiego konstytucja marcowa nie pokrywa żadnych przestępstw posłów. Nie mówiąc już o zbrodniach pospolitych, konstytucja zaznacza, że za „naruszenie prawa osoby trzeciej“ posłowie „mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej, o ile władza sądowa uzyska na to zezwolenie Sejmu“.

Historja prawa konstytucyjnego dowodzi niezbicie, iż immunitet poselski jest jednym ze środków

ugruntowania rzeczywistej kontroli władzy ustawodawczej nad władzą wykonawczą,

jedną z gwarancji praworządności, jedną z podstaw wszelkiego istotnego parlamentaryzmu. Kto zwalcza immunitet poselski, ten zmierza ku autokracji. Przedstawicielstwo narodowe bez immunitetu poselskiego nie może stanowić rzeczywistej reprezentacji narodu i staje się fikcją. I istotnie, nie było immunitetu poselskiego w monarchjach absolutnych, niema go również i w autokratycznym ustroju sowieckim, albowiem tak w jednym, jak i w drugim wypadku władza państwowa, rząd zagarnia wszystkie funkcje, a naród staje się biernym przedmiotem władzy, staje się „contribuens plebs“, biednym płatnikiem wszelkiego rodzaju podatków i danin, zdanym na łaskę i niełaskę autokracji.

Obrona immunitetu poselskiego nie jest żadną „kazuistyką prawniczą“, ani hołdowaniem „przeżytym kodeksom“, lecz nakazem rzeczywistej racji stanu; broniąc nietykalności poselskiej, stajemy zarazem w obronie praworządności, w obronie wolności i prawa narodu.

S. Czeczelnicki.

Obity napastnik.

W „Robotniku“ sobotnim pojawił się feljetonik, gdzie między innymi była przytoczona rozmowa o niejakim **Stieglitzu** ze Sambora, lubiącym pieniądze. Tegoż samego dnia napadł emerytowany pułkownik **Ścieżyński**, szef ajencji prasowej sanacyjnej **„Iskra“** na tow. Niedziałkowskiego, naczelnego redaktora „Robotnika“. Tow. Niedziałkowski siedział w bufecie sejmowym z dziennikarką p. O. Ścieżyński uderzył go laską w głowę. W tej samej chwili został schwytany przez kilku byłych posłów, a jeden z nich bijąc p. pułkownika z całej siły po tłustej gębie, wołał za każdem uderzeniem: **„To od sierżanta Pierwszej Brygady“!** Byłemu sierżantowi spuchła wreszcie ręka; cóż dopiero było z buzią p. Ścieżyńskiego! Obecni powstrzymali wreszcie karzącą rękę, a Ścieżyński drżąc jak osika, jęczał: — Panowie — sprawa osobista, jestem sam, sprawa osobista, jestem sam i t. d.

Pokazało się, że ów Ścieżyński nazywał się niegdyś właśnie „Stieglitz“ i sądził, że **miljon złotych,** „złożonych“ przez biednych zależnych urzędników, oficerów i podoficerów, a przeznaczony potem przez marszałka na „Iskrę“, że piękne dochody, które ma szef „Iskry“, to nie są pieniądze. Ktoby o tem wspomniał, tego Stieglitz - Ścieżyński napadnie i zbije pałką po głowie!...

Ten Stieglitz to typowy człowiek sanacji. Tym ludziom wszystko w Polsce wolno. Do ich dyspozycji stoją wszystkie fundusze, bo na to przecież wymyślono sławne „luzy“, na to Trybunał Stanu dostawał podsądnych bez możności wydania wyroku, na to idą pieniądze podatkowe, czy z Ameryki niegdyś płynące obficie.

Ale i w B. B. znalazły się jednostki, które nie chcą solidaryzować się z każdem łotrowstwem uprzywilejowanych dziś ludzi. W bufecie sejmowym n. p. siedział znany b. poseł z B. B. pan L. z żoną. Ten przypatrywał się najspokojniej, gdy Stieglitz brał po gębie...

Oczywiście będą w prasie rządowej opowiadać dziwy i niebywałe łgarstwa na temat całego zajścia. Nie nadarmo zebrano miljon, nie nadarmo Stieglitz „robi“ opinję.

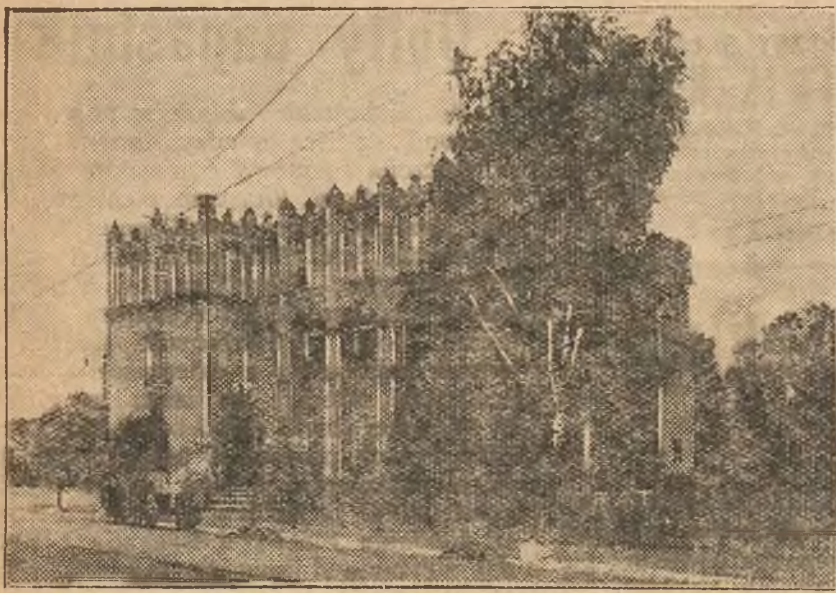
Ale co dostał, to dostał.

x.

Nota sowiecka do Finlandji.

MOSKWA, 23. 9. (PAT). Rząd sowiecki wysłał do Finlandji nową notę z powodu „zwiększającej się antysowieckiej kampanji“. „Izwiestja“ omawiając ten fakt, twierdzą, że działalność faszystów finlandzkich, zmierzająca do zaostrzenia stosunków z Sowietami, znajduje podtrzymanie i poparcie w sferach rządzących, a urzędowe pisma finlandzkie stać mają na czele antisowieckiej kampanji. „Izwiestja“ ostrzegają rząd finlandzki przed prowadzeniem tego rodzaju polityki, zaznaczając, że „prowokowanie konfliktów przynieść może Finlandji znacznie większe straty, niż Związkowi Sowieckiemu“.

—o—



Ratusz w Pabjanicach

(wojew. Łódzkie).

Usiłowane morderstwo.

Dnia 29. maja b. r. do Komorowa przybył przodownik PP. Ludwik Solecki, w celu przeprowadzenia śledztwa, gdyż miejscowi parobcy Ukraińcy, odgrażali się Polakom, a głównie organizatorowi strzelca Janowi Sapieże. Wieczorem, gdy Solecki bawił w domu Jana Kawujki niespodzianie ktoś strzelił przez okno. Kula zraniła Sapiehę w łokieć. oraz Soleckiego w ucho.

Jako sprawców zamachu aresztowała policja Pawła Wowczuka, który uciekając zgubił swą czapkę, oraz kolegę jego, Włodzimierza Dilycza. Na drugi dzień w czasie przesłuchiwania aresztowanych w domu Tow. Szkoły Ludowej znów ktoś strzelił przez okno, usiłując zamordować policjantów G. Cygana, i Włodz. Kurpiela. Jako sprawcę tego zamachu aresztowano Michała Kondratiuka.

Wszyscy trzej stanęli wczoraj przed sądem W śledztwie i na rozprawie nie przyznali się do winy.

Po dwudniowej rozprawie wszyscy trzej zostali uwolnieni, od winy i kary.

Nowe metody odmładzania.

CINCINNATI. 23. września. (Pat.) Na zjeździe American Chemical Society, dr. F. C. Koch z Chicago University dr. Rowntree z Mayo Fundation i kilku innych uczonych przedłożyło wyniki swych doświadczeń w dziedzinie ondokrynologji, a mianowicie zastosowanie nowego środka na odmłodzenie, polegającego nie na przenoszeniu gruczołów, ale na zastrzykach lub zażywaniu lekarstw wyrabianych ze zwierzęcych hormonów. Doświadczenia dokonane przez tych lekarzy na zwierzętach, dały wprost senzacyjnie dodatnie wyniki.

Echa ruchu rewolucyjnego w Chili.

BUENOS AIRES, 23. 9. (PAT). W związku z ruchem rewolucyjnym, który zaczął się w Chilli, grupa wygnańców, przebywających w Argentynie, udała się aeroplanem do Conception, gdzie dowódca garnizonu usiłował ich aresztować, przyczem doszło do wymiany strzałów rewolwerowych. Na całym obszarze Chili wprowadzoną została cenzura prasy.

SANTIAGO, (Chili), 23. 9. (Pat). wyżsi oficerowie chilijscy i trzej deputowani, którzy wylądowali wczoraj w Conception po przybyciu aeroplanem z Argenty, zoostali niezwłocznie aresztowani i będą oddani pod sąd wojenny. Chociaż rząd podkreśla, iż próba rewolucji została z całą łatwością stłumiona, istnieją dane do mniemania, iż sprawa przedstawiała się poważniej niż ogólnie przypuszczają, wiadomo bowiem, iż kilka pułków piechoty i artylerji i przynajmniej część sił morskich w Conception sympatyzowała z ruchem rewolucyjnym. Po wprowadzeniu cenzury dzienniki ogłaszają tylko biuletyny urzędowe.

Tragiczny pościg za złodziejami.

Zamiast rzezimieszka zastrzelił dozorcę. Brat poszkodowanego doznał złamania nogi.

Wczoraj o godzinie 11-tej w nocy dozorczyni willi przy ul. Listopada l. 120 Prakseda Störer zauważyła, że jacyś osobnicy kradną owoce z sadu. Powiadomieni o tem właściciele willi, bracia Mieczysław i Aleksander Starzewscy, strzelili z rewolweru na postrach w powietrze, poczem w towarzystwie dozorcy Dominika Störera, udali się do sadu by przytrzymać złodziei.

W ciemnościach nocy Mieczysław S. znalazł pod parkanem przygotowany przez złodzieja worek, częściowo napełniony jabłkami. Brat jego natknął się na dozorcę i chwycił go w pół sądząc, że ujął złodzieja. Störer był również pewny, że ma z rzezimieszkiem do czynienia, począł się szamotać i rzucił Starzewskiego na ziemię przyczem złamał mu prawą nogę, koło kostki. Starzewski wskutek bolu począł wołać „Mieciu ratuj“. Ten sądząc, że brata zaatakował złodziej, strzelił z odległości kilku kroków do Störera, który kolanem przytrzymywał leżącego na ziemi Starzewskiego.

Strzał był celny,

kula ugodziła dozorcę w szyję.

Po strzale zauważono pomyłkę. Zranionemu udzielił pierwszej pomocy lekarz dr. Cymbalista, następnie Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala. Nieszczęśliwy

zmarł po godzinie 6-tej rano.

Sprawcę postrzelenia pozostawiła policja na wolności. Dalsze dochodzenia w toku.

Start do biegu



na 5 tys. metrów z udziałem Nurmiego, Kusocińskiego i Petkiewicza, w którym zwyciężył Nurmi.

ARESZTOWANIE BIAŁORUSINOW ZA DZIAŁALNOSC ANTYPAŃSTW.

WILNO. 23. września. (Pat.) Z Wilejki donoszą, iż władze śledcze aresztowały czterech członków towarzystwa szkoły białoruskiej. Wśród aresztowanych znajduje się uczeń gimnazjum białoruskiego. Wszyscy aresztowani osadzeni osadzeni zostali w więzieniu pod zarzutem działalności antypaństwowej.

—o—

W rozterce.

Na co liczą? — Sens i widoki przewrotu.

W drugim nakładzie po konfiskacie „Naprzód“ w korespondencji z Warszawy donosi o rozterce, jaka zapanowała w obozie pomajowym w związku z przygotowaniem do wyborów.

„ P. Sławek w dalszym ciągu konferuje z poszczególnymi przedstawicielami stronnictw wchodzących w skład BB. Dziś już można pozytywnie stwierdzić, że Józef Piłsudski wogóle nie będzie kandydował, a na czele listy sanacyjnej stanie prawdopodobnie p. Sławek.

Kierownictwo sanacji zdaje sobie sprawę, że obecne wybory są właściwie plebiscytem, którym kraj się opowie za lub przeciw Piłsudskiemu i dlatego na konferencjach z przedstawicielami grup BB. p. Sławek z naciskiem podkreśla, że sanacja za każdą cenę musi zdobyć większość.

Obecnie nadchodzą raporty z województw o nastrojach w społeczeństwie. Raporty te są niekorzystne dla sanacji, zaś raporty z województw zachodnich są dla niej wprost katastrofalne. Nic dziwnego, że sanacja chwyci się wszelkich środków, aby jako tako wyjść z wyborów.

Wedle krążących pogłosek będzie robiony silny nacisk na wyborców opozycyjnych, aby ich wstrzymać od udziału w wyborach“.

„Polonja“ zadaje pytanie na czem sanacja opiera swe nadzieje.

„Główną — odpowiada — podstawą sanacyjnych nadziei jest wiara w możność sterroryzowania społeczeństwa do takiego stopnia, że nie będzie śmiało głosować na listy opozycyjne! Wiara w skuteczność terroru była i jest właściwością każdego samowładztwa, a rzecz przytem znamienna, że wiara ta zawsze bywała tem silniejszą, im samowładztwo bliższe jest upadku“...

W **„Gazecie Warszawskiej“** rozpatruje b. poseł Stanisław (nie Zdzisław) Stroński treść, sens i — widoki — przewrotu majowego.

„Znamieniem przewrotu, rozpoczętego w maju 1926, jest przez pierwszy, drugi, trzeci, czwarty, a teraz już piąty rok, przewaga czynnika przewrotu, czyli walki wewnętrznej, nad czynnikiem treści, czyli twórczości państwowej.

Czynnik przewrotu jest nieustający i ciągle widoczny. Wyrażał się on w niekończącem się pasmie zmian na wszystkich ważnych stanowiskach w zarządzie państwowym, politycznym, w wojsku, w szkolnictwie, sądownictwie, w instytucjach gospodarczych i finansowych, w zrzeszeniach społecznych, w które sięgał tak czy owak wpływ rządowy, a starał się sięgać niemal wszędzie. Wyrażał się następnie w walce z innemi, konstytucyjnie ustanowionemi czynnikami władzy, a więc przedewszystkiem z władzą ustawodawczą, przyczem walka ta prowadzona była, to małostkowo, to ostro, ale ustawicznie i przewlekle. Wyrażał się także w walce z wszystkiem, co mogłoby być inną siłą w państwie, a więc przedewszystkiem ze stronnictwami i ugrupowaniami, naprzód z temi, przeciw którym wystąpił jako przewrót, potem także z temi, na których się początkowo opierał“.

A dorobek?

„Gospodarstwo w rozstroju i w zastoju, a kraj w biedzie. Ustrój w rozkładzie bez widoków czegokolwiek na to miejsce. Zagranicą wielkie trudności i małe wpływy“.

Przewrót trwa — pomimo, że jak słusznie pisze prof. Stroński — celem jego jest to, by przestał być przewrotem a stał się prawidłowem życiem powszednim.

Jakaż jest przyczyna **trwania** przewrotu?

„Oto ta, że kierownicy przewrotu u nas mają zdolności tylko w kierunku przewrotu, tj. walki o władzę i opanowywania władzy.

A do twórczości państwowej, gospodarczej, prawno- ustrojowej, zewnętrzno- politycznej nie mają ani przygotowania, ani istotnego popędu, ani nawet zrozumienia rzeczywistego wagi tych spraw“.



Eksport polskiego masła.

Wyładowywanie masła eksportowego w porcie Gdyńskim z wagonów na okręt.

Deklaracje ideowe Legjonistów-Demokratów.

(Z „Myśli Legjonowej“, pisma poświęconego sprawom idei legjonowej).

Wiernymi sobie i swej wspólnej przeszłości są wszyscy ci legjoniści, którzy żyć chcą dla Polski i jej chwały, nie dla chwały wodza ani własnej, nie dla przywilejów i interesów osobistych, koteryjnych, grupowych, którzy zachowali czystość zamierzeń, bezinteresowność, ofiarność. Występując jako byli legjoniści, reprezentujemy nietylko siebie i ogół żyjących towarzyszy broni, lecz także naszych poległych i winniśmy pamiętać, by na głos nasz ani Franek Gibalski, bojowiec P. P. S. ani generał Zygmunt Zieliński nie poruszyli się w mogiłach.

— — — — — — — —

Zajęci w wojsku, w służbie czynnej legjoniści, oraz ci co odeszli po spełnieniu swojego obowiązku do swoich warsztatów pracy, nie zwrócili bacznej uwagi na stopniowe, a coraz silniejsze opanowanie Związków, przez ludzi najmniej do tego powołanych. Wojna w 1920 nie pozwoliła nawet zająć się taką błahą w tych czasach sprawą, bo cały naród rzucił się intenzywnie do obrony Państwa.

Jak wszędzie czasu wojny wyłonił się specjalny typ „nowobogackiego“ tak też i u nas, na terenie Związku ten właśnie element nowo-risza „ideowego“, rozpychającego się z tupetem w szarym i niezaradnym tłumie powracających i zmęczonych wojną i tułaczką żołnierzy-legjonistów zawładnął łatwo tą masą.— Nęcąc ich obietnicami posad, opierając się o podobne jednostki na terenie warszawskim, umiał oszołomić istotnych legjonistów, wzmacniając tymczasem swoje szeregi czwartą brygadą.

Wtedy posypały się świadczenia i koncesje na stojących u steru, deszcz odznaczeń padał na piersi nie bojowców, ani zasłużonych żołnierzy, ale na tych co się służalczo wysługiwali, nie dla idei, ale dla pospolitych zysków materjalnych, koncesji, monopoli, trafik itd.

Wtedy też stłumiono każdy bunt podnoszony przez tych właśnie prawdziwych i ideowych żołnierzy-legjonistów, ale mało że tłumiono, opornym grożono szykanami, zależnym skrępowano ręce, zdeprawowano dusze, zaszczepiono szpiegostwo i podsłuchy, rzeczy tak do niedawna obce legjonjście.

— — — — — — — —

Wciąganie ogółu b. legjonistów przez „Związek Legjonistów“ w służbę rządów pomajowych i urabianie na masę pretorjanów, służących wodzowi ślepo, wywołało reakcję. Legjonistom-pretorjanom dyktatury przeciwstawili się legjoniści, wierni swym dawnym ideałom republikańskim i demokratycznym. Przeciw jednemu obozowi występującemu pod godłem dawnych Legjonów, stanął drugi obóz polityczny, odwołujący się również do wspólnej przeszłości bojowej, Związek Legjonistów Demokratów.

— — — — — — — —

Pomni, że wiódł w bój Legjony sztandar bezinteresownej, bez odszkodowania służby, szczególnie dzisiaj musimy wobec całego narodu zaznaczyć, że legjoniści nie chcą i nie mogą mieć nic wspólnego z garścią dyktatorską, że zgodnie ze swoją ideologją miejsce ich jest w szeregach walczącego społeczeństwa, którego są i będą żywą i organiczną częścią. Walcząc ongiś z najeźdźcami własnego narodu nie będą tegoż narodu okupantami.

— — — — — — — —

Utożsamienie się Zw. Legjonistów i jeh Zjazdu w Radomiu z obozem pomajowym prowadzi ku zaprzepaszczeniu wielkiego dorobku moralnego, zdobytego niegdyś twardą i bezinteresowną służbą Ojczyźnie.

Stosowany system zjednywania ludzi korzyściami materjalnemi nagradzanie ich groszem publicznym oraz gnębienie ludzi niezależnych widmem materjalnej nędzy działa rozkładowo na najsilniejsze wartości duchowe byłych żołnieży Legjonów.

Prowadzenie groszem publicznym lekkomyślnej gospodarki, która rujnuje kraj doszczętnie, tolerowaniem niebywałej rozrzutności i nadu-

żyć, uniemożliwiając kontrolę nad sobą, powoduje, że wzrasta w masach ludowych niebywałe zniechęcenie i zobojętnienie dla idei Państwa, osłabiając naszą siłę na wewnątrz.

Wierni więc idei naszej, musimy przyłożyć rękę do ratunku kraju. Mamy obowiązek odsunąć się od tych, którzy czynami swymi przekreślają swoje dawne idee.

— — — — — —

Teraz dla nas przedwojennych Strzelców i Legjonistów demokratów, jest Piłsudski obcym możemy o nim mówić.

Od powstań polskich błądziła wśród nas myśl organizacyjna oddziałów zbrojnych. Nie nowina. Niema narodu, któryby nie był zdolny do wszelkich poświęceń dla takiej idei.

Piłsudski pojawił się na terenie Małopolski po rewolucji 1905 roku. Był dla nas wówczas nieznanym towarzyszem mimo, żeśmy rewolucji rosyjskiej czynnie. moralnie i finansowo pomagali. Praca zbrojna dawno już wśród nas była, ujął ją tylko w swoje ręce. Przypominam te czasy, które są nieznane naogół dużej części jego otoczenia i jego wyznawców. Próżne są chwalby, że użył partje za swoje narzędzie; właśnie partje niepodległościowe użyły go jako narzędzie wykonywania swoich ideałów. Partje niepodległościowe istniały poza nimi niezależnie od niego; wyniosły go w dużej mierze one, w pełni świadomości co czynią, jako żołnierza i wodza.

Był z nami wówczas naprawdę republikaninem. Bo zresztą usiłowana dyktatura czy monarchizm byłyby go wówczas z miejsca utrąciły.

—o—

„Radosna twórczość“ Pol. monopolu tytoniowego.

Polski monopol tytoniowy rozszerzając coraz bardziej zasięg działalności swojej, marzy obecnie o wprowadzeniu swoich wyrobów na rynki całego świata. Po wymianie zapoczątkowanej umowy z Gdańskiem, ma być wkrótce zawarta podobna umowa z Francją: nasze „Egipskie“ będą sprzedawane w Paryżu, a francuskie „Marylandy“ ukażą się w polskich sklepach tytoniowych obok innych wyrobów zagranicznych.

W następstwie tego przeciętny obywatel polski będzie zmuszony palić kiepski towar własny po niskiej cenie, za to jednak będzie miał przyjemność oglądania za witrynami trafik... ślicznych etykiet papierosów angielskich, amerykańskich i tureckich, nieosiągalnych dla niego ze względu na niezwykle wysoką cenę (70 groszy za sztukę!).

Polski monopol tytoniowy w „twórczym, radosnym rozmachu“ sięgając do krain zamorskich — bo aż do Japonji i Argentyny zapomniał zupełnie o najbliższym, najobszerniejszym terenie działalności... o Polsce!

Otóż od szeregu lat

nie wprowadzono na rynku polskim żadnych ulepszeń

w gatunkach tanich i średnich. Owszem, znakomicie ulepszono gatunki luksusowe, ale dla uboższego społeczeństwa palaczy nie uczyniono dosłownie nic!!! Gatunki najczęściej używane przypominają w niektórych paczkach czy pudełkach smak suchego siana — i tak czyni się wszystko, by konsument paląc wyrób krajowy pluł i klął!

Dziwne wręcz wydaje się uprawianie tak „luksusowej“ polityki tytoniowej!

Więc — nie o rynkach zagranicznych myślcie, o zacni panowie z P. M. T., lecz o ulepszeniu jakości i o urozmaiceniu gatunków popularnych, nie dla Francuzów, nie dla powstańców argentyńskich, nie dla Japoczyków, lecz dla rodaków, dla — polskich palaczy!

Złapał Kozak Tatarzyna...

Bernard R., zamieszkały w Przemyślu, malarz z zawodu, zrobił w obawie przed niebezpieczeństwem zawleczenia choroby, doniesienie do biura sanitarnego przeciwko swemu sąsiadowi Mojżeszowi K., właśc. zakładu fryzjerskiego, w którego mieszkaniu ktoś z rodziny leżał chory. Na skutek doniesienia, przewieziono chorego do szpitala. Z tego powodu postanowił pomścić się na swoim sąsiedzie.

Namówił tedy czterech osobników, by napadli na Bernarda i dali mu namacalną naukę, a on ich za to wynagrodzi. Osobnicy owi wiedząc, że z Bernardem nie taka łatwa przeprawa, opowiedzieli mu wszystko i namówili go, by obandażował sobie głowę. Tak obandażowanny Bernard, z pomalowaną czerwoną farbą głową, przechodził się obok zakładu fryzjerskiego p. K., wydając rozpaczliwe jęki, że go napadnięto i rozwalono mu głowę

Gdy K. bardzo zadowolony, że zlecenie jego spełniono, wypłacił czterem osobnikom, którzy w godzinę później po tej promenadzie Bernarda do niego się zgłosili po „honorarjum“ w kwocie 20 zł. oświadczając im przytem, że jeżeli Bernarda tak obiją, że będzie przynajmniej ze cztery tygodnie w łóżku leżał, to im jeszcze więcej zapłaci.

Tymczasem Bernard zdjął z głowy bandaż, opowiedział ludziom żądnym sensacji o komedji sfingowanego napadu, śmiejąc się z K., że go tak wykiwano, a równocześnie wniósł do Prokuratury Państwa doniesienie przeciw K., o pogróżki i inspirowanie zamachu na jego życie.

Skok w zaświaty.

(Dokończenie).

Gość otworzył drzwi.

— Przyniosłem papier listowy, atrament i pióro.

— Przecież wcale o to nie prosiłem.

— Nie... — zdziwił się służący.

— Mam własne wieczne pióro i papier.

Służący rozejrzał się po pokoju i ujrzał na stole rozpoczęty list. Przeprosił i wyszedł. Gość usiadł znów przy stole i zaczął pisać. W tem znów rozległo się pukanie.

Ten sam służący wszedł i rzekł obojętnym głosem:

— Okno otwiera się z góry, trzeba przycisnąć boczną sprężynę, bo może pęknąć szyba.

— Dobrze, — odparł gość. — Proszę mnie zostawić samego.

— W szafie na dole leży gazeta.

— Nie potrzebuję gazety — rzekł gość nerwowo.

— To nie jest gazeta do czytania — oświadczył służący.

— To jest stary egzemplarz. Chciałem tylko prosić, aby pan ją położył na desce okiennej.

— W jakim celu?

— Dyrektor o to prosi. Okna były niedawno malowane. Pan będzie łaskaw nie stawać na gołej desce okiennej.

Służący wyszedł. Gość był zdenerwowany i nie mógł dalej pisać rozpoczętego listu. W kilka minut później znów zjawił się służący.

— Pan będzie łaskaw zgasić elektryczność przed wyskoczeniem przez okno. Mógłbym bowiem z tego powodu mieć przykrość.

— Proszę mnie przestać niepokoić. Światło zgaszę! — krzyknął gość ze złością. Był on bowiem wytrącony z równowagi i obecnie nerwowo chodził po pokoju. Wciąż mu się zdawało, że lada chwila rozlegnie się pukanie... i rzeczywiście znów zapukano.

— Nie otworzę! — krzyknął.

— Chciałem tylko zwrócić uwagę pana, że jest już dwunasta.

— Proszę iść do stu djabłów! — krzyknął gość, tracąc panowanie nad sobą.

Nastąpiła cisza. Lecz gość nie mógł się uspokoić. List, który rozpoczął następująco: — Moja ukochana! Gdy będziesz list ten czytała... — pozostał niedokończony. Miał wrażenie, że od czasu do czasu ktoś skrada się za drzwiami i podsłuchuje.

— Co to za świństwo! — mruczał. W pewnej chwili podszedł do drzwi i otworzył je gwałtownie. Służący odskoczył szybko w bok.

— Sądziłem, że pokój jest już wolny, — rzekł. — Po północy wysypują popiół na dole z centralnego ogrzewania. O ile pan dotychczas nie wyskoczył oknem, teraz wpadnie pan akurat do brudnej skrzyni z popiołem. To chyba będzie dla pana niemiłe...

Gość wpadł w wściekłość.

— Pokój już jest wolny! — krzyczał. — Odchodzę i moja noga nigdy już nie przestąpi progu waszego hotelu! Gdybym był wiedział, nigdybym się tu nie zatrzymał. — Gdzie jest restauracja?

— Na dole, proszę pana! — odparł uprzejmie służący.

I gdy gość przechodził przez hall, idąc do sali jadalnej, zauważył, jak dyrektor wręczał klucze z pokoju numer 1913 nowemu gościowi bez bagażu...

Dw.

—o—

Co i owo.

Zacznę od powtórzenia pewnej autentycznej rozmowy, jaka przed paru dniami była prowadzona we Lwowie:

Do szanownego i czcigodnego domu pewnego obywatela lwowskiego, prawdziwego, a nie fałszowanego czy też... przygodnego demokraty przybył były poseł z BBS.

Celem wizyty były chęć skaptowania prawdziwego demokraty dla swojej malusieńkiej grupki.

Oczywiście były poseł z BBS. odszedł z kwitkiem.

Ale przed odejściem zdarzyła mu się niemiła historja.

Oto żona owego demokraty spotkawszy się z bebesowym byłym posłem przywitała go słowami:

— Jak się pan ma, panie ścierwo?

Bebesowiec oniemiał z oburzenia. Po pewnej chwili wykrztusił:

— Co pani powiedziała?

A pani domu na to z godnością i spokojem:

— Nazwałam pana tem mianem, jakiego użył marsz. Piłsudski pod adresem wszystkich posłów sejmu, wszystkich suwerenów...

— — — — — — — —

Nawiasem dodam, że w tym szanownym domu nieraz przebywał marsz. Piłsudski. Ale to było dawniej, to było dawno przed wojną.

*

Organ bebesowców „Przedświt" nagłówek swój zaopatruje hasłem: „Socjalizm, Wolność, Demokracja, Oświata". Dzień w dzień to samo: socjalizm, wolność, demokracja...

Zakłamani odstępcy od sztandaru! Oni — i socjalizm! Oni — i wolność!

W ostatnim numerze w artykule zatytułowanym „Męczennica" (w cudzysłowie) podrwiwają z b. posłanki Kosmowskiej, piszą, że tylko „gawiedź" mogła słuchać jej „wybryków", są, owszem, radzi z wyroku, wreszcie piszą tak:

„Jakieś grono matek złożyło kondolencje matce p. Kosmowskiej, nie z tego powodu, że córka jej zachowuje się nieporzytalnie i pozwala sobie na niedopuszczalne wybryki, ale dlatego, że żyje w państwie, które na te wybryki nie chce pozwalać.

Została więc p. Kosmowska urobiona na „bohaterkę" i „męczennicę".

Tak mogą pisać tylko niewolnicy! A oni na czele swego pisma wypisali hasło: „Wolność". Końby się śmiał!

*

„Gawiedź" słuchała „wybryków" p. Kosmowskiej. I teraz ta sama „gawiedź" składa jej wizyty... Jak „Lwowski Kurjer" donosi, z Warszawy:

„W ciągu dnia wczorajszego szereg osób ze świata politycznego złożył wizytę p. Irenie Kosmowskiej, która po wypuszczeniu jej z więzienia w Lublinie powróciła do Warszawy. W związku z tem, opowiadają, że przed domem, gdzie mieszka p. Kosmowska stał wywiadowca, który pilnie zapisywał nazwiska wszystkich wchodzących. Zauważył to p. Marszałek Daszyński, który również złożył wizytę p. Kosmowskiej. P. Daszyński zwrócił się do zapisującego nazwiska i oświadczył mu:

„Daszyński jestem".

„Gawiedź" słuchała p. Kosmowskiej w Lublinie, „gawiedź" składa jej wizyty! A wywiadowca czuwa. Hm!

*

Jeszcze w sprawie procesu p. Kosmowskiej. Lwowska „Chwila" zamieściła z 22. b. m. urywek z „Głosu lubelskiego", który donosi, że ustęp z przemówienia na wiecu, za który była posłanka Kosmowska została skazana na 6-miesięczne więzienie brzmi dosłownie, jak następuje:

— „Jestem przygotowana na to, że za to, co teraz powiem, mogę być aresztowana, lecz nie mogę powstrzymać się od powiedzenia, że Piłsudski jest obłąkańcem, że pozostajemy pod rządami obłąkańca".

W tej chwili, obecny na zebraniu zastępca starosty przerwał: „Niech się pani liczy ze słowami, na co p. Kosmowska miała odpowiedzieć:

„Niech pan sobie przeczyta ostatni wywiad".

I w rezultacie p. Kosmowska została aresztowana i zasądzona. Na rozprawie broniła się tem, że mówiąc o Piłsudskim, myślała o nim jako o człowieku prywatnym. Nic nie pomogło. Prokurator nie uwierzył...

*

Za czasów caratu kursowała w Rosji następująca dykteryjka:

Policjant aresztuje obywatela, — bo usłyszał ostatnie jego słowa: „Imperator durak!"

„Car — dureń"!

Obywatel usprawiedliwia się — że mówił o tureckim „imperatorze"!

Policjant na to:

„Niet" — gałubczik, — nie wri! Kagda imperator durak, tak eto — nawjerno — nasz russkij imperator"!

„Nie! — gołąbeczku — nie łżyj! Jeśli — imperator dureń, to to — nikt inny, jak nasz rosyjski imperator"!

—o—



Gdynia - port.

Wyładowywanie bekonów i szynek przeznaczonych na eksport.

List otwarty

do Zarządu Związku Legjonistów i Związku Strzeleck. we Lwowie.

Rozpisane wybory do Sejmu i Senatu Rzeczypospolitej odbiły się osobliwym echem wśród członków tych Związków we Lwowie. Od pierwszych dni po rozpisaniu wyborów, część członków tych Związków bierze charakterystyczny „udział" w posiedzeniach rady miejskiej, na których wybierano członków komisji wyborczej, jak i w wiecach i zebraniach wyborczych, czego byliśmy świadkami w ciągu ostatnich dwóch tygodni.

Ten objaw zainteresowania członków wymienionych Związków sprawami publicznymi zasługiwałyby na uznanie, gdyby był przejawem dążenia do uszlachetnienia walki politycznej, gdyby stanęli na straży czystości aktu wyborczego, gdyby nawoływali wyborców do spełniania swych obywatelskich obowiązków, wolno im też agitować za tą lub ową listą, czy takim lub innym programem.

Tymczasem dzieje się coś niespotykanego. Zgromadzeni na galerji w Ratuszu, nie rozumiejąc nawet treści obrad, protestują brutalnie przeciwko żądaniom, aby skład komisji wyborczej dawał gwarancję czystości wyborów... Robili to ludzie w bluzach strzeleckich w towarzystwie b. legjonistów.

Gorzej było w niedzielę 14 bm. Po skończonem zgromadzeniu legjonistów, na wezwanie jakiegoś gagatka w czarnym surduciku, udała się cała grupa w ilości kilkuset ludzi na zgromadzenie chłopów przy ul. Ossolińskich w sali Rady Zawodowej. To chłopskie zgromadzenie rozbito, poniszczono meble itp. I na innych zgromadzeniach jawili się ci rycerze, aby prowokować obywateli robotników. Te bandyckie występy miały miejsce i później.

I minął pełny tydzień, ale ani słówka zaprzeczenia ze strony Zarządów Związków Legjonistów i Strzelców, ani słowa odseparowania się od tej bandyckiej roboty.

Mówią, że milczenie w takim wypadku, to aprobata tych „czynów". Jako stary legun i obywatel polski chcę wierzyć, że tylko przez przeoczenie lub niezorjentowanie się nie nastąpiło zareagowanie tych Związków na takie zohydzanie imienia Strzelca i Legjonisty. Twierdzę tak, bo nie mogę zrozumieć, jak legjonista czy strzelec przysięgając Ojczyźnie służyć do końca życia i **bronić Jej obywateli i ich mienia,** może być bandytą wyborczym przeciw współobywatelom, poniewierać godność obywatelską swoją, niszczyć mienie i zdrowie innych współobywateli. Wybory są aktem prawnym. Zgromadzenia są prawnie dozwolone tak obywatelom bogatym, jak i biednym. Robotnik i chłop nie są z pod praw wyjęci, a jako podstawowy czynnik narodu, swą pracą utrzymujący państwo, musi doznać ochrony w wykonaniu swych praw nietylko od organów państwowych, ale tembardziej od tych, którzy ideowo bronić mają Ojczyznę. I jeszcze na jedno

pragnę zwrócić uwagę. Przeciw każdemu gwałtowi powstaje reakcja i już wielki nasz poeta w swej nieśmiertelnej **„Odzie do miłości“** woła „że gwałt niech się gwałtem odciska“. A my tą poezją żyjemy, z nią na ustach walczyliśmy. I żyje ona dalej w mózgach ludu chłopskiego i robotniczego. Te gwałty bojówkarzy prędzej czy później muszą się spotkać z twardemi dłońmi robotniczemi i chłopskiemi. Do czego to doprowadzi? I czy wolno milczeć Zarządowi Związków Legjonistów i Strzelców?

Oczekuję, że Zarządy tych organizacyj moje skromne powyższe uwagi rozważą i publicznie występy bojówkarzy potępią i zakażą swoim członkom udziału w bojówkach wyborczych.

Kornel Żelaszkiewicz

b. starszy żołn. art. Legjonowej.

—o—

Zebranie towarz. z inicjatywy Sekcji Kobiet PPS.

Serdeczny, podniosły nastrój panował na niedzielnem zebraniu towarzyskiem we Lwowie, urządzonem dla członków organizacyj robotniczych przez Sekcję Kobiet P. P. S. Pełno i gwarno było. Witali się starzy znajomi, przybyło też wiele młodzieży.

Jedna z towarzyszek, której dawno już wśród nas nie było, mówiła:

— Stawiliśmy się, aby zagrzać dusze nasze przy ognisku waszego życia i jąć się pracy wśród was. Naprawdę, zgroza przejmuje, gdy pomyślę, że ludzie którzy przed wojną za walkę o ideały niepodległości, i socjalizmu gnili w turmach carskich, lub w innych zaborach innym podlegali prześladowaniom, dziś od tych ideałów się odwrócili, plują im w twarz i dorwawszy się do rządów, te same metody zaborców stosują do swych dawnych towarzyszów broni...

Naszym gościom rozjaśniły się oczy na widok licznej młodzieży garnącej się do nas, uradowały się dusze, gdy zabrzmiały pieśni bojowe to harcerskie, to turowe, to znów Chóru robotniczego.

Przemawiało szereg towarzyszek i towarzyszy. Wszyscy mowcy podkreślali, że po naszej stronie, po stronie żądań uporządkowanych stosunków gospodarczych, politycznych i uzdrowienia publicznej moralności, stoją robotnicy, chłopi — olbrzymia większość narodu, po przeciwnej zaś tylko garść stojących u żłobu. Kartka wyborcza będzie tym czynnikiem, który przywróci zdrową atmosferę.

TELEGRAMY DO TOW. ZIELINSKIEJ I OB. KOSMOWSKIEJ.

W czasie swego przemówienia zawiadomiła tow. Markowska zebranych, że Sekcja Kobiet P. P. S., dowiedziawszy się o postrzeleniu przez warszawską policję w czasie pochodu w dniu 14 bm. drogiej nam tow. Zielińskiej, która za caratu stała zawsze na najniebezpieczniejszych posterunkach walki o niepodległość i socjalizm a i po dzień dzisiejszy stoi w pierwszych szeregach pracy i walki, przesłały jej telegram, wyrażający jej cześć i współczucie.

Następnie na wniosek tow. Markowskiej uchwalono przesłać **Irenie Kosmowskiej** następujący telegram:

SZANOWNA OBYWATELKO!

Wiadomość o uwięzieniu Was wstrząsnęła nami do głębi. Myślą i duszą byłyśmy z Wami w godzinach Waszej samotności w celi więziennej w chwilach sądu i obrony.

Z radością witamy Was znowu w naszych szeregach szczerych obywateli, które mimo prześladowań stoją mocno przy sztandarze demokracji.

Sekcja Kobiet P. P. S.
we Lwowie.

Zuchwały „dyrektor“.

Od kiedy w restauracji „Bristol“ objął funkcję „dyrektora“ niejaki Lewinger, były kelner z Krakowa, nastały tamże anormalne stosunki. Pan ten. szuka żeru dla siebie i gwoli przypodobania się swemu chlebodawcy, robi rozmaite kawały z personalem. Ma on już na sumieniu wydalenie z pracy kilku starszych pracowników, którzy przez wiele lat byli zatrudnieni w tej firmie, kiedy jeszcze Lewingier był pikolakiem.

Arogancki ten „dyrektor“ posuwa się w swej ohydzie, do pogwałcenia wolności osobistej pracowników, mieszając się w ich życie prywatne, przez co zyskuje miano pańskiego „naganiacza“, który uważa, że robotnik ciemny i nieuświadomiony, to woda na młyn przedsiębiorcy.

Ogół pracowników kelnerskich z pogardą spogląda na „wyczyny“ tego niepożądanego opiekuna, który zamiast siedzieć za bufetem, mąci stosunki w przedsiębiorstwie.

Naga kobieta na ulicy.

Onegdaj w Łodzi w godzinach popołudniowych liczni przechodnie na ulicy Chłodnej ujrzeli biegnącą przez chodnik kobietę w stroju adamowym i wydającą z siebie jakieś niezrozumiałe okrzyki.

Rzecz oczywista, że wśród przechodniów nastąpiła konsternacja, a następnie rzucili się wszyscy w pogoń za biegnącą, a przejeżdżający dorożkarz kilkakrotnie uderzył ją batem, powodując tem atak szału uciekającej.

Naga kobieta rzuciła się do dorożki, usiłując zemścić się na dorożkarzu, lecz ten zaciął konia i szybko począł się oddalać.

Niesamowity był widok, gdy za szybko oddalającą się dorożką biegła naga kobieta.

W pewnym momencie biegnąca kobieta natknęła się na posterunkowego, który przy pomocy przechodniów zatrzymał biegnącą i po włożeniu jej przemocą palta, przewiózł dorożką do komisarjatu.

Dochodzenie ustaliło, iż kobieta owa jest umysłowo-chorą, wobec czego wezwano pogotowie ratunkowe, celem przewiezienia jej do szpitala dla obłąkanych.

Następnie ustalono, iż jest to 20-letnia Chawa Rachem, przybyła przed kilku dniami z Płońska.

W roku 1929 Rachem dostała pomieszania zmysłów wskutek usiłowania zamordowania jej przez narzeczonego.

Wówczas umieszczono ją w szpitalu dla umysłowo-chorych, gdzie przebywała do sierpnia r. b.

Po wypuszczeniu ze szpitala Rachem udała się do Płońska, gdzie dowiedziała się, iż w międzyczasie rodzice jej przeprowadzili się do Łodzi.

Za zebrane od ludzi pieniądze przyjechała ona do Łodzi i wszczęła poszukiwania za rodzicami.

Nie mogąc ich odnaleźć postanowiła rzucić się pod tramwaj, jednakże motorniczemu udało się wagon zatrzymać na czas. Pod wpływem tego Rachem ponownie uległa pomieszaniu zmysłów.

Po wyrwaniu się z rąk służby tramwajowej poczęła zrzucać z siebie odzież i naga rzuciła się do ucieczki w ulicę Chłodną, gdzie została zatrzymana przez posterunkowego.

—o—

Nowoczesne budownictwo.



Nowy gmach administracji „J. G. Farbeu“ (Zarząd olbrzymiego przedsiębiorstwa przemysłu chemicznego), wybudowany we Frankfurcie nad Menem, według projektu prof. Poelziga.

Sabotaże.

ZAMACH NA MAGAZYN KOLEJOWY WE LWOWIE.

Wczoraj po godzinie 1-szej w nocy strażnik kolejowy Władysław Frączka, patrolując po dworcu towarowym, zauważył jakiegoś osobnika obok drewnianego magazynu, zawierającego materjał budowlany. Na wezwanie zatrzymania się indywiduum to zbiegło. Frączka następnie stwierdził, że magazyn ten był oblany naftą w celach podpalenia.

PODPALENIA.

W Załoszynie, koło Podhajec, na folwarku Marka Silbermana spłonęła wskutek podpalenia sterta pszenicy i sterta owsa, wartości 2.460 zł.

———

W Kozowej, pow. Brzeżany, spłonęło 57 zabudowań gospodarskich wraz z plonami. Poszlaki wskazują, że i w tym wypadku zachodzi sabotaż.

———

W Sawarynce, pow. Brody, wczoraj po północy wskutek podpalenia spalił się młyn wodny, 2 sterty zboża, stajnia i 8 owiec na szkodę Gabryela Sawczuka, starorusina. Od płomieni zapaliła się stajnia i 2 stożki zboża sąsiada Sidorczuka, które również spłonęły. Szkoda wynosi 32.930 zł. I w tym wypadku domniemany sabotaż.

———

Na karczunku ad Zawałów, pow. Podhajce spaliło się 170 kóp owsa na szkodę b. ministra rolnictwa dr. Aleksandra Raczyńskiego z Zawałowa. Stertę oblano benzyną przed podpaleniem. Szkoda wynosi 3.570 zł.

———

W Zbarażu wskutek podpalenia spaliła się sterta zboża na szkodę Eugenjusza Oborskiego, inspektora P. Z. U. W.

———

W Zielonej, koło Buczacza, wskutek podpalenia spalił się dom, stajnia i pewna ilość koniczyny, łącznej wartości 3.593 zł. na szkodę sklepikarza N. Schreibera.

———

W Kośnierzynie spaliła się sterta słomy Pinkasa Hirschhorna, wartości 2.000 zł. Słomę przed podpaleniem oblano naftą.

———

Dnia 22 bm. o godzinie 18.30 w Lubieniu Wielkim, pow. gródeckiego, wartownicy pilnujący stawu zauważyli ogień w kopicy siana. Spólnemi siłami zdołali stłumić płomienie tak, że nie powstała żadna szkoda. Obok kopicy znaleziono flaszkę z nafty. Siano to jest własnością właściciela dóbr N. Brunickiego.

———

STANISŁAWÓW (PAT). Dnia 21 bm podpalili nieznani sprawcy w Różance Wyżnej, pow. Skole, drzewo ścięte, własność Groeblów. Pożar zlokalizowano dopiero 22 bm. Spłonęło 600 metrów sześciennych na przestrzeni 1400 m. długiej a 75 m. szerokiej. Szkoda wynosi około 12.000 zł. Stwierdzono, że ogień został podłożony w kilku miejscach.

———

UDAREMNIONE PODPALENIA.

W Juljance, koło Radziechowa, na folwarku N. Baworowskiego, wartownicy przepłoszyli strzałami dwóch osobników, którzy w nocy usiłowali podpalić sterty. Sabotażyści, uciekając, strzelali do wartowników.

———

W Ostapnie, koło Skałatu, na folwarku Aleksandra Zalewskiego również strzałami przepłoszono podpalaczy. — W Piszczatyczach, koło Zborowa, wartownicy przepłoszyli dwóch osobników, usiłujących podpalić sterty na polu. — Onegdaj wieczorem na folwarku w Marylówce, koło Czortkowa, wartownicy przepędzili strzałami sabotażystów, którzy przyjechali autem.

Ściganie sabotażystów.

LWÓW (PAT). W związku z aresztowaniem krajowego komendanta ukraińskiej organizacji wojskowej Duljana Hołowińskiego, przeprowadziły organa policji w dniu dzisiejszym we Lwowie i na prowincji szereg rewizyj w lokalu głównego sekretarjatu Undo we Lwowie, przy ul. Kościuszki 1, gdzie zakwestjonowano bardzo obfity materjał, przyczem sprowadzono do wydziału śledczego głównego sekretarza UNDO dr. Lubomira Makaruszkę, który był w kontakcie z Juljanem Hołowińskim, odwiedzającym go w lokalu UNDO. Dalej przeprowadzono rewizję w mieszkaniu brata Juljana Hołowińskiego, Stefana, urzędnika pocztowego, zamieszkałego przy ul. Łazarza, ponadto w lokalu redakcji „Ukraińskij Hołos“ w Przemyślu i mieszkaniu administratora tegoż pisma Jana Pasławskiego, znanego bojowca ukraińskiego, gdzie zakwestjonowano również dość dużo materjału obciążającego. Wreszcie przeprowadzono rewizję w Powiatowym Związku Kooperatyw w Stryju.

Ponadto dziś aresztowano w Bóbrce Kociumbasa Jarosława, a we Lwowie Włodzimierza Senycię w związku z napadem na wóz pocztowy pod Bóbrką, który to napad organizował Juljan Hołowiński. Władze bezpieczeństwa zarządziły rewizję w tym instytucjach i u tych osób, z któremi był w kontakcie Hołowiński po objęciu stanowiska krajowego komendanta UOW.

———

LWÓW (PAT). W dniu 22 bm. ekspedycja policyjna w sile 1.000 ludzi, o której wysłaniu na prowincję donosiliśmy, przeprowadzała dalszą akcję na terenie powiatów brzeżańskiego, rohatyńskiego, podhajeckiego i bóbreckiego. W wyniku tej akcji zakwestjonowano pewną ilość długiej i krótkiej broni palnej, granatów ręcznych, kilku skrzyń prochu skalnego, dość znaczne ilości lontów, paczki materjałów wybuchowych, nielegalną literaturę oraz kilka wozów sprzętu wojennego.

Jako charakterystyczny moment podnieść należy fakt znalezienia w czytelni „Proświty“ w Kozowej dwóch granatów i paczek materjału wybuchowego, zaś w czytelni „Proświty“ w Podmichałowicach, jednej pary nożyc do cięcia drutu. Ponadto ekspedycja aresztowała w Zawałowie trzech silnie podejrzanych o podpalenie 2 stert zboża na szkodę Markusa Silbermana i jednej sterty na szkodę dr. Aleksandra Raczyńskiego.

W gminie Wierzbowie pow. podhajeckiego aresztowano kowala Ławczaka Jarosława, u którego w miechu kowalskim znaleziono 6 kawałków lontu, jakim posługują się sabotażyści. — W Otyniowicach, pow. Bóbrka, aresztowano Daniła Medę za przechowywanie materjału wybuchowego oraz przytrzymano jedną osobę za sprzedaż kartek na fundusz UOW.

Ludność polska a także znaczna część ludności ruskiej, przyjęła pojawienie się ekspedycji policyjnej z uznaniem dla energji władz i radością. Natomiast u tej części ludności ruskiej, która solidaryzuje się z akcją sabotażystów, zauważyć się dało przygnębienie, a nawet popłoch.

W kilku miejscowościach miejscowa ludność ruska samorzutnie uzbroiła się w siekiery i widły, aby bronić mienia zagrożonego przez sabotażystów.

———

TARNOPOL (PAT). Organa policji kontynuując dochodzenia w sprawie ścięcia krzyża pamiątkowego w Dyczkowie, pow. Tarnopol, aresztowały Rusina Emila Pawłusia, studenta uniwersytetu warszawskiego, który przyznał się do czynu i zapodał nazwisko współuczestnika. — Za drugim sprawcą zarządzono pościg policyjny.

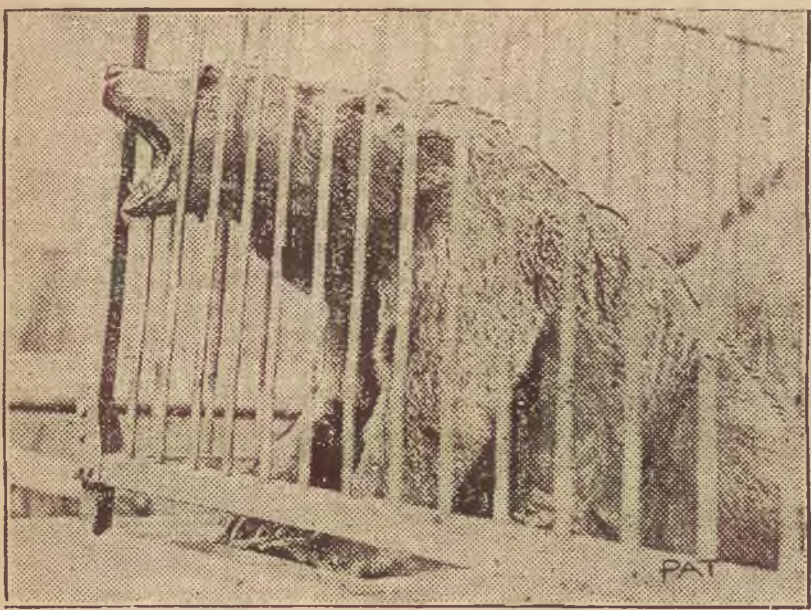
———

TARNOPOL (PAT). Organa policyjne w Tarnopolu wytropiły sprawcę podpalenia sterty w Suszczynie, mianowicie Jana Myśkowa z Berezowicy, który został aresztowany.

———

TARNOPOL (PAT). Dnia 21 b. m. spalono zagrodę inspektora P. Z. U. W. Oborskiego w Zbarażu. W wyniku natychmiastowych dochodzeń, jako sprawcę podpalenia aresztowano Wasyla Procyszyna, absolwenta gimnazjalnego i Bohdana Hewkę, ucznia V kl. gimnazjum w Zbarażu, który przyznał się do czynu i objaśnił sposób podpalenia.

—o—



Z warszawskiego Zoo.

„Wojtek“, piękny okaz niedźwiedzia brunatnego.

Życie Podkarpacia.

STANISŁAWÓW.

Akcja przedwyborcza Centrolewu.

Dnia 21 września w sali Z. Z. K. odbyło się imponujące zgromadzenie przedwyborcze, którego uczestników nie mogła pomieścić ogromna sala z balkonami i korytarzami. Zgromadzenie zagaił tow. Szałaśny, skreślając w zarysie cel jego, poczem w skład prezydjum powołał tow. Paszka Stan., Dulewskiego Stan. z Kołomyji, Wulczykową z Nadwórny i ze Stronnictwa Chłopskiego ob. Wierzbińskiego z Jezupola.

Referat ogólny wygłosił ze swadą tow. Skalak ze Lwowa, poczem przemawiali ob. Wierzbiński imieniem Stron. Chłopskiego i tow. Wulczykowa imieniem kobiet pracujących. Po przemówieniach tow. Paszek odczytał następującą rezolucję:

Zgromadzeni żądają: 1. niezwłocznego zwolnienia aresztowanych przedstawicieli demokracji polskiej;

2. witają z radością powstanie Związku Obrony Prawa i Wolności Ludu dla jednolitego frontu wyborczego całej demokracji polskiej;

3. wyrażają pełną solidarność z treścią manifestu wyborczego Zw. Obrony Prawa i Wolności Ludu;

4. zgromadzeni protestują w obliczu całego cywilizowanego świata przeciwko zakusom nacjonalistów niemieckich, czyhających na całość ziem polskich i przygotowujących nową krwawą wojnę europejską;

5. zgromadzeni żądają przeprowadzenia uczciwych wyborów do ciał ustawodawczych, oświadczając, że na każdy akt gwałtu i teroru odpowiedzą równorzędnie.

Rezolucję powyższą przyjęto jednomyślnie, akcentując to burzą długotrwałych oklasków.

Tak poważny wiec zadokumentował, że 53 okręg wyborczy, stoi murem w obronie prawa i wolności, czego dowodem był tłumny udział inteligencji, chłopów i robotników, którzy wszyscy razem ciężko odczuwają rządy sanacyjne w państwie. Porządku strzegła sprawnie milicja partyjna, która w myśl instrukcji nie wpuściła żadnego warchoła frakowego na salę i ze swego zadania w zupełności się wywiązała. Zupełnie zatem niepotrzebne było skonsygnowanie całego prawie bataljonu policji i sztabu oficerów P. P., gdyż to z budynku związkowego czyniło istny fort warowny i daremnie wymęczono tych ludzi na słońcu.

Dwie miary.

Dziwnemi drogami chadza sprawiedliwość w stanisławowskiej dyrekcji kolejowej, co zresztą nie można nazwać nowością. Obecnie jednak wypadek, o którym nam doniesiono jest taki, że wydarzyć się on mógł tylko pod płaszczykiem prezesa Wiktora, znanego z czułego serca dla niektórych wybrańców. Mianowicie pewien urzędnik z Wydziału kontroli dochodów — jak nam doniesiono — popełnił poważną malwersację, dochodzącą w kwocie do kilku tysięcy złotych. Kara, jaka go spotkała za to, sprowadza się prawie do fikcji..., gdyż przeniosiony został do innego wydziału w tejże samej Dyrekcji.

Ta na niczem nieoparta łagodność p. Wiktora o tyle jest ciekawszą, że byliśmy świadkami drakońskich wyroków, ferowanych przez Dyrekcję a akceptowanych właśnie przez p. Wiktora, gdzie za błahe formalne przewinienia zwalniano ludzi z pracy, uniemożliwiano bardzo zasłużonym pracownikom uzyskanie należnych awansów a czasami wymierzano aż po kilka odrazu rodzajów kar.

Dziś jednak wszystko wolno p. Wiktorowi i wszystko mu uchodzi bezkarnie, ale czas przyjdzie, który zmieni to wszystko.

DROHOBYCZ.

OGŁOSZENIE.

Towarzystwo wieczornych dokształcających kursów gimnazjalnych „PRZYSZŁOŚĆ“ w Drohobyczu

zawiadamia zainteresowanych, że po zaangażowaniu specjalnego, fachowego kierownika, przedłuża wpisy do 30 września br. włącznie.

Kurs 1-szy — z zakresu 4 klas gimnazjalnych; kurs II-gi z zakresu 5 i 6 klasy gimnazjalnej; kurs III-ci — z zakresu 7 i 8 klasy gimnazjalnej, przygotowania do matury.

Na kursach wykładają kwalifikowani profesorowie tutejszych szkół średnich.

Egzamina wstępne odbędą się 25. IX. i 4 października.

Wszelkich informacyj udziela kierownik kursów codziennie od 4 do 6 godz. popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt w wydzierżawionym lokalu przy ul. Mickiewicza 18.

Drugi dzień obrad w przemyśle soli potasowych we Lwowie.

Nad wnioskiem dyrekcji „Tespu“ zastanawiała się wczoraj Delegacja Robotników i po kilkakrotnych przerwach i długich naradach wnioski dyrekcji zostały odrzucone, jako nienadające się do likwidacji zatargu.

Dyrekcja „Tespu“ w ciągu całego dnia obrad nieustąpiła z zajętego stanowiska wyrażonego we wnioskach dnia 22. b. m.

Delegacja robotników uczyniła ustępstwa daleko idące, mimo to dyrekcja i tego ustępstwa nie przyjęła, oświadczając, że musi zredukować 187 robotników.

Usiłowania interwencyjne p. starosty Kustowskiego i inspektora pracy nie dały również pozytywnych rezultatów. Pertraktacje odroczono w celu naradzenia się z ogółem robotników.

Stwierdzić przy tem należy jeszcze raz, że stanowisko dyrekcji jest wyraźnie prowokacyjne i powoduje do strejku w Stebniku. Szczegóły wynikłego konfliktu podamy w następnych numerach.

Konkurs na stypendja.

Magistrat król. stoł. miasta Lwowa, rozpisuje konkurs na 5 stypendjów po 240 zł. z fundacji miejskiej im. Kilińskiego dla uczniów szkoły przemysłowej we Lwowie. Podania za pośrednictwem dyrekcji państwowej szkoły przemysłowej do Magistratu należy wnosić do 31. października b. r.

Magistrat król. stoł. m. Lwowa, rozpisuje konkurs na jedno stypendjum im. gminy m. Lwowa w kwocie 1080 zł. dla ucznia szkoły morskiej w Tczewie. O stypendjum to mogą się ubiegać uczniowie szkoły morskiej w Tczewie, a w pierwszym rzędzie przynależni do gminy miasta Lwowa. Podania o to stypendjum przez dyrekcję szkoły morskiej w Tczewie należy wnosić do Magistratu do dnia 31. października br.

Kronika.

Lwów, dnia 24 września 1930

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:
Sroda 24 września o godzinie 7.30 wieczorem „Cavalleria rusticana“.
Czwartek 25 września o godzinie 7.30 wiecz. „Trubadur“.

REPERTUAR TEATRU ROZMAITOSCI:
Sroda 24 września o godzinie 7.30 wieczorem „Dzielny wojak Szwejk“.
Czwartek 25 września o godzinie 7.30 wiecz. „Dzielny wojak Szwejk“.

REPERTUAR TEATRU MAŁEGO:
Sroda 24 września o godzinie 7.30 wieczorem „Papa-kawaler“.
Czwartek 25 września o godzinie 7.30 wiecz. „Papa-kawaler“.

REPERTUAR TEATRU NOWOSCI.
Sroda o 7.30 wiecz. „Cjankali“.
Czwartek o 7.30 „Cjankali“.

W TEATRZE WIELKIM dziś Leoncavalla „Pajace“ i Mascagniego „Rycerskość wieśniacza“ w wykonaniu czołowych sił z K. Czarneckim i Z. Zaleskim na czele. Partnerami obu tych artystów będą: Kisnerówna, Kochańska Wroński, Worch i St. Zniez. Jutro, w czwartek przypomni się publiczności lwowskiej w „Trubadurze“ Verdiego Marceli Sowilski. Na przedstawienie czwartkowe i sobotnie zniżki również ważne.

W TEATRZE MAŁYM jeszcze tylko trzy wieczory wypełni komedja Carpentera „Papa kawaler“. Na ostatnie te trzy przedstawienia ceny miejsc znacznie zniżone. — W sobotę premjera 3-aktowej komedji Verneuille'a „Egzotyczna kuzynka“. W komedji tej rolę tytułową odtwarza Irena Grywińska, pozyskana ze sceny łódzkiej. Drugą rolę kobiecą kreuje p. Morska, w rolach zaś męskich ujrzymy pp. Krasnowieckiego i Strzeleckiego.

„CJANKALI“ w sali Teatru Nowości (Colosseum) w wykonaniu teatru miejskiego z Łodzi, porusza b. poważny problem społeczny, niezwykle piekący i aktualny. Młody autor Fryderyk Wolf umiał znaleźć odpowiednie rozwiązanie artystyczne. Cenzura złagodziła momenty zbyt drastyczne, nie jednak na tem nie straciła ani treść sztuki, ani aktualność problemu. Teatr łódzki przyjeżdża do Lwowa tylko na pięć występów. Ceny miejsc b. niskie. Bilety wcześnie do nabycia w kasie kina „Kopernik“ w godzinach 9 — 1 i od 4 — 6 oraz wieczorem przy kasie teatru „Nowości“.
Piatek o 7.30 „Cjankali“.

REDUKCJA CEN NA GARDEROBĘ MĘSKĄ NA CZASIE. Zgodnie z ogłoszoną zniżką cen materjałów sukiennych, zawiadamia firma A. Wittels, Składy Tekstylne we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, naprzeciw katedry, że dostarcza przez cały miesiąc wrzesień wykwintną garderobę męską do miary z pierwszorzędnych materjałów Bielskich w następujących cenach: 1) ubranie marynarkowe zgrzebne zł. 150, — 2) ubranie wizytowe zł. 170, — 3) raglan jesienny zł. 160, — 4) wierzch futrzany miastowy zł. 200, — 5) palto zimowe na watalinie zł. 250, 6) smoking z crepy wełnianej zł. 220 itd.

Firma Wittels, Składy Tekstylne, we Lwowie, ul. Rutowskiego 7, otrzymała już na bieżący sezon ostatnie nowości materjałów sukiennych na płaszcze damskie, kostjumy i suknie, które sprzedaje po cenach bardzo przystępnych, a to na skutek poczynionych przez tęże firmę ostatnio korzystnych zakupów we fabrykach bielskich.

ZŁODZIEJ KOLPORTEREM BIBUŁY KOMUNISTYCZNEJ. Kazimierz Holo, karany za kradzieże, został aresztowany za kolportowanie ulotek komunistycznych, na peryferjach miasta. W czasie rewizji znaleziono przy nim srebrny zegarek „Omega“ pochodzący z kradzieży, dokonanej przed miesiącem w mieszkaniu czekoskładacza Jana Karola, przy ul. Krakowskiej l. 17. Halsa odstawiono do Brygidek.

NIEDOPAŁEK PAPIEROSA POWODEM POŻARU. Wczoraj po godzinie 11-tej w nocy w realności przy ul. Żółkiewskiej, l. 169 wybuchł pożar w młynie N. Grossa. Pomimo akcji ratunkowej spalił się cały dach oraz złożona na strychu słoma i siano. Szkoda wynosi 18.000 zł.

Powodem wybuchu pożaru był niedopałek papierosa, porzucony przez woźnicę Teodora Palucha, który został aresztowany za nieostrożne obchodzenie się z ogniem.

AWANTURY Karol Rogowski, oraz bracia Michał i Włodzimierz Wygnańcy zostali odstawieni do komisarjatu, za wywołanie awantury w stanie pijanym w restauracji Rosenfelda przy ul. Trybunalskiej.

Ludwik Bodulak, został aresztowany za zbicie szyby w kawiarni „Weneckiej“.

Los ich podzielił Mikołaj Kubala, którego aresztowano za opilstwo i awantury.

ZDEPONOWANO w policji boa, z tchórzów, znalezione w ul. Leona Sapiehy, oraz różne dokumenty na nazwiska Antoniego stodółki, Mateusza Stefanyszyna i Ksawery Grüller.

Wiadomości z kraju.

SMIERC POD KOŁAMI POCIĄGU. Na torze kolejowym koło Lubienia Wielkiego, pow. grodeckiego, wczoraj o świcie znaleziono poszarpane przez pociąg zwłoki 24- letniego Stanisława Pościaka, ucznia szewskiego wracającego do domu ze szpitala we Lwowie. Tragicznie zmarły, uległ prawdopodobnie nieszczęśliwemu wypadkowi.

RABUNEK I KRADZIEZ KASOWA. Na drodze koło wsi Rzyczki, ad Rawa Ruska napadło dwóch uzbrojonych opryszków na Józefa Spetzera, któremu zrabowali portfel, zawierający 10 dol., 20 zł., oraz zegarek i pugilares z drobną monetą.

W Komarnie, pow. Rudki, wczoraj w nocy dokonano włamania do kancelarji zastępcy burmistrza, adwokata dr. J. Nagelsberga. Po wycięciu otworu w kasie ogniotrwałej złodzieje skradli około 15.000 zł., papiery wartościowe i polisę asekuracyjną na 10.000 zł.

WYROK NA SPRAWCOW UTOPIENIA SIĘ DWOCH ŻOŁNIERZY. W Czortkowie przed rokiem po wynikłej awanturze w szynku, dwóch żołnierzy uciekając przed atakującym ich tłumem, skoczyło do rzeki i utonęło.

Sprawcy tragicznej śmierci żołnierzy stanęli wczoraj przed sądem. Po przeprowadzonej rozprawie, zostali skazani: Józef Aszkenazy na 3 lata ciężkiego więzienia, Jakób Densberg na 6 lat, Chaim Klinger na 6 lat, Lipa Densberg na 8 lat Józef Aker na 5 lat, Chaim Liebman na 5 lat ciężkiego więzienia. Reszta t. j. Mojżesz Zimmer, Mojżesz Knecht, Abraham Dawid Schweiger i Simcha Pempek zostali uwolnieni.

Repertuar kin lwowskich.

APOLLO: „Spiewak Jazzbandu“ z Al. Jolsonem (film dźwiękowy).
CASINO: W szponach djablicy i Łzy urojenia.
CHIMERA: Klara Bow „Lekcja miłości“.
FATAMORGANA: „Owoc zakazany“.
GRAŻYNA: „Królewska kochanka“ i „Miłość bez grosza“.
KOPERNIK: 100- proc. dźwiękowy film „Skąd niema powrotu“.
MARYSIENKA: 100- proc. dźwiękowy film „Skąd niema powrotu“.
LEW: „Rio Rita“ dźwiękowy.
LUNA: „Za krew braci“ w gł. roli Norman Kerry.
OAZA: „Czarna Maska“.
PAN: Żywy trup z udziałem chóru kozackiego oraz orkiestry bałałajkowej.
PALACE: „Poganin“ z Ramonem Novarro.
PASAŻ: „Ken Maynard w złotej Kalifornji“.
PROMIEŃ: Boska kobieta z Gretą Garbo.
SPLENDID: „Mandaryn Wu“.
UCIECHA: „Obława z Bancroftem“.

—o—

Z wydawnictw.

„HUTNIK,. — Ukazał się zeszyt 9 „Hutnika“, zawierający w dziale technicznym artykuły: „O wyzyskaniu ciepła odpadkowego pieców martinowskich“ S. Wisłockiego i „O samowzmacnianiu luf działowych“ K. Jakowskiego oraz następujące artykuły w dziale gospodarczym: „Powtórna zmiana już raz zmienionych stawek celnych możliwa“, „Stan hutnictwa żelaznego Z. S. R. R.“ i „Budownictwo szkieletowe w Niemczech w r. 1930“. Na wstępie działu gospodarczego znajdujemy sprawozdanie z działalności hut żelaznych w sierpniu roku bież.

Bogaty przegląd zagranicznych wydawnictw technicznych, szczegółowa statystyka hutnictwa polskiego i zagranicznego oraz interesująca kronika dopełniają całości wspomnianego zeszytu.

ADW. DR. BRONISŁAW FEFLER: KODEKS KOLEJOWY. Część I. POLSKA PRAGMATYKA KOLEJOWA. — Kraków. — Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Krakowie.

Książka powyższa wyszła obecnie w drugiem wydaniu. Zwięzły i wyczerpujący komentarz objaśnia przepisy polskiej pragmatyki kolejowej, która usunęła dotychczasowe przepisy dzielnicowe. Część II obejmująca ustawę emerytalną kolejową, oraz orzeczenia Najw. Tryb. Adm. i komentarz ukazała się obecnie. Kodeks kolejowy jest niezbędny dla każdego kolejarza i zajmującego się kolejnictwem. Książka wydana nader starannie.

ZESZYT 3-ci KWARTALNIKA „NEOFILOLOG“, organu Pol. Tow. Neofilologicznego, wyszedł w tych dniach z pod prasy. Na jego treść składają się m. in. artykuły: „Drogi i cele współczesnej stylistyki (Prof. Uniw. Warsz. Dr. Z. Łempicki), „Zakres nauki o kulturze w nauczaniu języka niemieckiego“ (Prof. gimn. Dr. M. Friedlaender), „Nauka języków obcych w systemie daltońskim“ (Prof. gimn. Ed. Semil).

Dział sprawozdań z czasopism i książek obejmuje najnowsze wydawnictwa polskie i zagraniczne w zakresie nauki o kulturze i nowych prądów w pedagogice neofilologicznej.

Sprawozdanie z działalności T-wa P. T. N. i bogata babljografja uzupełniają zeszyt.

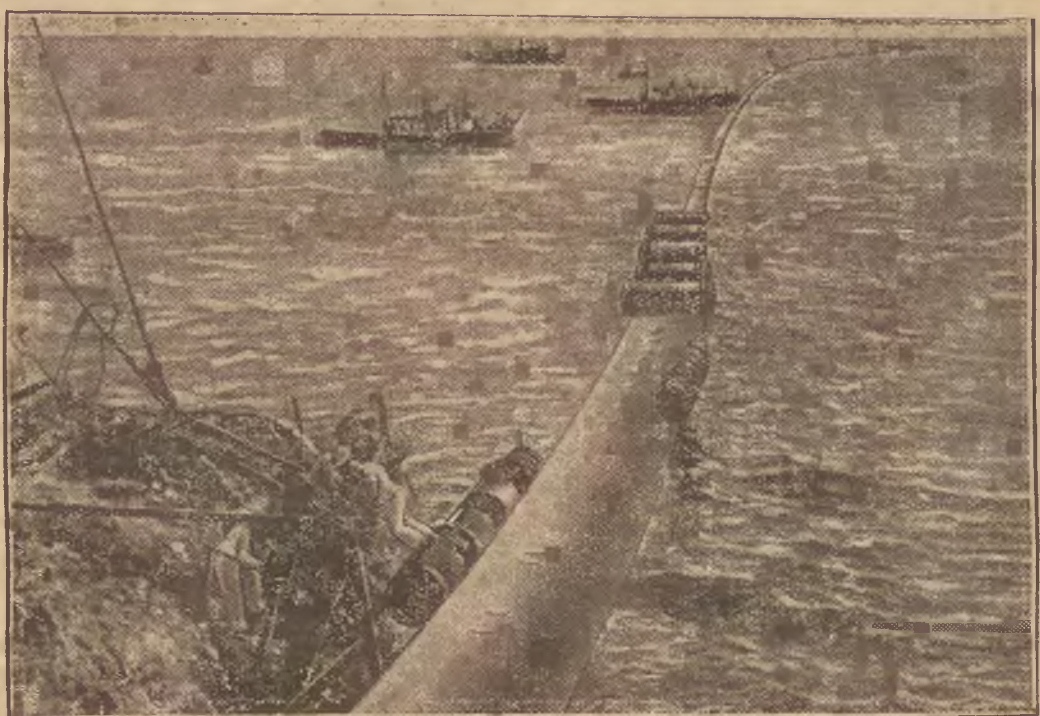
Program radjowy.

SRODA, 24. września.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astronom. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. Koncert orkiestry P. R. (Transm. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości komunikaty, oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.20. Odczyt p. t.: „Problem pacyfizmu katolickiego“ (Tr. z Warszawy).
20.00. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert solistów. (Tr. z Warszawy).
20.45. Kwadrans literacki. (Tr. z Warszawy).
21.00. Dalszy ciąg koncertu z Warszawy.
22.00. Fejleton p. t.: „Bolszewizm w słowie“.
23.00. Muzyka taneczna z „Bagateli“.

CZWARTEK, 25. września.

11.58. Sygnał czasu z Obs. Astron. i hejnał z Wieży Marjackiej.
12.05. „O czem wiedzieć powinna dobra gospodyni“. (Tr. z Warszawy).
12.30. Koncert z płyt gramofonowych.
17.35. „Wśród książek“. (Tr. z Warszawy).
18.00. Koncert kameralny. (Tr. z Warszawy).
19.00. Rozmaitości, komunikaty oraz koncert z płyt gramofonowych.
19.05. „Gawędy podhalańskie“ (Tr. z Krakowa).
19.20. Dalszy ciąg rozmaitości.
19.45. Transmisja giełdy rolniczej z Warszawy.
20.00. Prasowy dziennik radjowy.
20.15. Koncert wieczorny. (Tr. z Warszawy).
21.30. Transmisja słuchowiska z Poznania.
2.00. Fejleton p. t.: „To co nas żywi i broni“. (Tr. z Warszawy).
22.10. Transmisja komunikatów z Warszawy.)
23.00. Transmisja muzyki tanecznej z „Gastronomji“ w Warszawie.



Blisko urzeczywistnienia jest już projekt francuskiego fizyka Jerzego Claude, który z pomocą rur stalowych, długich na 2000 mt. a o grubości 1.60 m. zamierza wykorzystać różnicę temperatury wody morskiej (30 st. na powierzchni, 50 w głębi) celem wytwarzania energji popędowej. Próby dokonywane są w zatoce Mantanza (Kuba). Główną trudność stanowiło zanurzenie rur, co udało się po dwóch chybionych próbach.

CENNIK OGŁOSZEŃ:

Za 1 wiersz m/m. 1 szpalt. szer. 37 m/m. za tekstem . . . —·15 gr.	Cała strona za tekstem . . . . 250·— zł.
» » » » » » 74 » nadesłane . . . —·40 »	Pół strony » » . . . . 125·— »
» » » » » » » » w tekście, kronika . —·70 »	Ćwierć str. » » . . . . 65·— »
» » » » » » » » po kronice . . . —·55 »	Jedna ósma strony za tekstem . . . . 35·— »
» » » » » » » » na 1-szej str. . . —·80 »	Cała pierwsza strona pod nagłówkiem . . . . 600·— »

Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej.

Redaktor odpowiedzialny: JULJAN RYCHLEWSKI. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. Tel. 4-96.